

Obyś żył w ciekawych czasach

Burzliwe życie Karola Mikołaja

„Obyś żył w ciekawych czasach” to ponoć stara chińska klątwa przypominana pod koniec lat trzydziestych XX wieku przez brytyjskiego parlamentarzystę Chamberlaina. Bohater tego opowiadania może być doskonałym przykładem ilustrującym to powiedzenie i to bez jego drwiącego znaczenia. On naprawdę żył w bardzo ciekawych czasach. W opowieści o jego życiu nie zabraknie historycznych wydarzeń wielkiej wagi, w których osobiście wziął udział.

Urodził się 10 grudnia 1782 roku, w trudnych czasach (zresztą, czy kiedyś były łatwe czasy), w Ponta-Mousson nad Mozelą, w połowie drogi pomiędzy Metz a Nancy. Rodzice nazwali go Charles Nikolas, czyli Karol Mikołaj.

Wykształcenie zdobył w Szkole Politechnicznej a po jej ukończeniu, w wieku 22 lat, wstąpił do 1 pułku artylerii w armii Napoleona Bonaparte sformowanej w Niemczech. Od razu wziął udział w kampanii wojennej pod Ulm w 1805 roku i nawet został ranny w bardzo zaciętej i krwawej bitwie pod Dürensteinem, w listopadzie tego roku.

Bitwa pod Ulm była pierwszym wielkim starciem w wojnie francusko-austriackiej. Wielka Armia Napoleona maszerująca w kierunku Austrii miała zmierzyć się z austriacką armią feldmarszałka Karla Macka i rosyjską armią generała Kutuzowa. Austriacki dowódca nie czekając na rosyjskiego sojusznika przekroczył granicę bawarską, zajął Ulm i dopiero tam zamierzał czekać na Kutuzowa. Tymczasem francuskie korpusy wraz z sojuszniczą bawarską armią zmyliły przeciwnika i okrążyły jego siły, skupione na zbyt małej powierzchni. Blokada miasta Ulm została zamknięta 15 października 1805 roku i feldmarszałek Mack musiał skapitulować. Tylko 10 000 Austriaków wydostało się z kotła i wycofało w kierunku nadciągającej armii Kutuzowa.

Z kolei bitwa pod Dürensteinem, w której nasz bohater został ranny, odbyła się trzy tygodnie po bitwie pod Ulm i trzy tygodnie przed bitwą pod Austerlitz. Miała miejsce w Austrii, w dolinie Wachau, nad Dunajem. Oddziały francuskie dowodzone przez marszałka Édouarda Mortiera przeciwstawiły się tam znacznie większym siłom rosyjskim dowodzonym przez feldmarszałka Kutuzowa.

Francuzi wygrali tę bitwę, ale okupili to bardzo dużymi stratami. Na skutek odniesionej rany Karol Mikołaj zakończył tam swoją pierwszą kampanię wojenną.

Po koniecznej rekonwalescencji, w 1807 roku został członkiem francuskiej misji wojskowej, która wyruszyła do Turcji na dwór osmańskiego sułtana Selima III. Misja miała za zadanie pomóc tureckiemu sojusznikowi wzmocnić obronę Konstantynopola. Tam Karol przyłączył się do misji dyplomatycznej generała Charlesa Mathieu Gardanne'a, który był posłem Napoleona do władcy Persji. Ta misja miała z kolei za zadanie spróbować zwalczyć lub przynajmniej osłabić wpływy brytyjskie i rosyjskie w tym regionie. Zadaniem Karola Mikołaja było utworzenie szkoły artyleryjskiej i arsenału w miejscowości Esfahan (Isfahan). Wywiązał się z tego zadania tak dobrze, że nawet został za swe działania odznaczony najwyższym honorowym odznaczeniem perskim, Orderem Lwa i Słońca, ustanowionym przez szacha perskiego Fath Ali'ego z dynastii Kadżarów. Dla Persji były to już jednak działania trochę spóźnione. Za panowania Fath Ali Szaha miały miejsce dwie przegrane wojny z Rosją. Ukazały one z całą jaskrawością militarną niższość armii perskiej w stosunku do wojsk europejskich i zakończyły się utratą Zakaukazia.

W 1809 roku powrócił do Europy drogą prowadzącą przez Rosję. Trafił do Warszawy i przez pewien czas służył jako ochotnik w polskiej armii Księstwa Warszawskiego. Księstwo to utworzone zostało w 1807 roku na mocy traktatu w Tylży z części ziem zaboru pruskiego a po wojnie z Austrią w 1809 roku powiększono je jeszcze o część ziem zaboru austriackiego. Było to polskie państwo, związane unią personalną z Królestwem Saksonii, formalnie niepodległe, z własną konstytucją, Sejmem, rządem i armią, oraz suwerennym władcą, którym był król saski.

Księstwo było terytorium całkowicie zależnym od Cesarstwa Francuskiego, podporządkowanym Napoleonowi Bonaparte, jako cesarzowi Francuzów i protektorowi Związku Reńskiego, w skład którego wchodziło Królestwo Saksonii.

Karol Mikołaj, mający wówczas 28 lat, nie potrafił usiedzieć spokojnie, zresztą czasy nie pozwalały na to. Jako ochotnik wstąpił do armii księcia Józefa Poniatowskiego i wziął udział w walkach z Austrią. Na wzór polskich towarzyszy broni zapuścił sobie wtedy sumiastego wąsa, który ozdabiał jego twarz do końca życia. Po zakończeniu walk z Austriakami udał się do Wiednia gdzie został mianowany kapitanem we francuskiej Gwardii Cesarskiej. Ale tam też nie zagrzał miejsca.

Trafił do Hiszpanii, gdzie pełnił funkcję adiutanta marszałka Auguste de Marmont. Przez tego marszałka został wysłany z powrotem do Rosji, aby poinformować Napoleona o porażce w bitwie pod Salamanką, która miała miejsce w lipcu 1812 roku. Zwycięstwo armii angielsko hiszpańsko-portugalskiej spowodowało, że dwa miesiące później armia Wellingtona zdołała zająć Madryt, a Francuzi zmuszeni zostali do opuszczenia Andaluzji na stałe. Utrata Madrytu oznaczała początek końca panowania króla Józefa Bonaparte i jego profrancuskiego rządu.

Karol przybył do kwatery głównej Napoleona w Rosji 6 września 1812 roku, w przededniu bitwy pod Borodino. O ich spotkaniu wspominał nawet Lew Tołstoj w „Wojnie i pokoju”. Karol Mikołaj wziął, oczywiście, udział w tej bitwie, został ciężko ranny prowadząc szarżę podczas ostatecznego ataku na rosyjskie fortyfikacje. Wyróżnił się w bitwie, ale kula złamała mu prawą stopę. Kiedy chirurg zaczął mówić o odcięciu nogi, Karol oświadczył, że wolałby umrzeć niż stracić kończynę.

Napoleon nagroził go, publicznie nazywając głównym artylerzystą w VI Korpusie pod dowództwem marszałka Ney. Choć w bitwie pod Borodino Rosjanie zostali pokonani to jednak nie poddali się. Oddali Francuzom Moskwę, po wcześniejszym, celowym jej spaleniu. Napoleon nie mógł zapewnić swej armii należytego wypoczynku. Nie doczekawszy się carskich parlamentarzysty Napoleon rozpoczął odwrót, który po drodze zamienił się w klęskę.

Armia napoleońska straciła 370 000 zabitych i rannych w bitwach, oraz 200 000 jeńców.

W listopadzie cofająca się spod Moskwy Wielka Armia cesarza Napoleona I została otoczona z trzech stron przez Rosjan. Zaledwie 27 tysięcy jego żołnierzy przekroczyło mosty na Berezynie.

Dotarłszy na Litwę Napoleon opuścił armię, by powrócić do Paryża w celu przygotowania obrony przed nadciągającymi Rosjanami. Rosjanie też mieli wielkie straty, dlatego pościg za Napoleonem nie był zbyt szybki. To pozwoliło Napoleonowi na zebranie nowej armii.

Karol wyróżnił się także podczas operacji wojennych prowadzonych z VI koalicją antyfrancuską na terenie Niemiec, po klęsce wyprawy do Rosji. Była to koalicja austriacko-prusko-rosyjsko-szwedzko-brytyjsko-hiszpańsko-portugalska (wraz z licznymi państewkami niemieckimi), która w końcowym okresie wojen napoleońskich, w latach 1812–1814, ostatecznie pokonała Cesarstwo Francuskie i zmusiła Napoleona do abdykacji.

Dzielna postawa Karola Mikołaja w bitwach pod Lützen i Bautzen w Saksonii, w maju 1813 roku przyniosła mu awans na pułkownika. W październiku 1813 roku walczył także w bitwie pod Lipskiem. Po tej bitwie został pułkownikiem Sztabu Generalnego i baronem Cesarstwa.

W marcu 1814 roku Karol walczył jeszcze w obronie Paryża. Cesarz Austrii, Franciszek II, był zainteresowany zawarciem pokoju z Francją - jego córka Maria Ludwika została przecież drugą żoną Napoleona i cesarzową Francji. Natrafił jednak na opór pozostałych sprzymierzeńców.

Car Aleksander I i król pruski Fryderyk Wilhelm III nie zgadzali się na układy, chcieli dokonać najazdu na Francję i spektakularnie obalić Napoleona I.

Ponieważ Napoleon zajął Moskwę, Aleksander chciał w odwecie zająć Paryż, choć od blisko czterystu lat żadna obca armia nie przekroczyła bram tego miasta. Napoleon I powierzył obronę Paryża swemu bratu Józefowi, który miał do dyspozycji 20 tysięcy żołnierzy regularnej armii marszałka Marmonta oraz około 30 tysięcy członków Gwardii Narodowej i Gwardii Cesarskiej marszałków Moncey'ego i Mortiera.

W obronie Paryża brali udział również Polacy (m.in. generałowie Sokolnicki, Pac, Dwernicki i major Szymanowski).

Po dwudniowej obronie, z atakowanej stolicy uciekł Józef Bonaparte, a marszałek Marmont skontaktował się z wodzami koalicji i zawarł z nimi potajemne porozumienie. Wkrótce wyprowadził wojska z miasta w stronę Wersalu, gdzie zostały otoczone przez przeważające siły nieprzyjaciela i zmuszone do poddania się. W tym dramatycznym momencie nasz bohater pojawia się na najważniejszej, europejskiej scenie politycznej.

To on w dniu 31 marca 1814 roku, jako pułkownik Sztabu Generalnego, podpisał w imieniu marszałków Marmonta i Mortiera kapitulację Paryża. Marmont zlecił mu ponadto, aby zrelacjonował sytuację w Paryżu Napoleonowi, który przebywał wówczas w Fontainebleau. Sam nie miał odwagi stanąć przed cesarzem, wołał wysłać Karola.

Spotkali się tam 1 kwietnia. Według relacji z tego spotkania Karol Mikołaj nie pominął niczego i nie ukrywał haniebnych scen, których był świadkiem; mówił o Francuzach z przypiętymi białymi kokardami wiwatujących na widok obcokrajowców. Kiedy Napoleon zapytał o nazwiska miał ponoć odpowiedzieć, że gdyby stanął z tymi osobami twarzą w twarz to użyłby szabli, ale nazwisk nie poda.

Otwarcie wyznał też cesarzowi, że ludność Paryża nie żałowała go i nie opłakiwała. Napoleon miał wówczas odpowiedzieć: "Paryżanie są nieszczęśliwi - a nieszczęśliwi są niesprawiedliwi".

Aleksander I zaproponował dość łagodne warunki dla obrońców – przedstawiał się jako ten, który „niesie Francji pokój, a nie zniszczenie i wojnę”. 31 marca 1814 roku minister Talleyrand wręczył cesarzowi klucze do bram Paryża. Jeszcze tego samego dnia armie sprzymierzonych wkroczyły do Paryża, na czele z Aleksandrem I i królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem III.

Cesarz Napoleon I był oburzony poddaniem Paryża i zdradą Marmonta ale już kilka dni później, 6 kwietnia, sam został zmuszony do abdykacji przez własnych marszałków.

Wydawałoby się, że to już koniec opowieści o dzielnym artylerzyście – a jednak nie. To był tylko pierwszy etap związany z okresem napoleońskim, jego dalsze losy były równie ciekawe.

Po abdykacji Napoleona Karol pozostał we francuskiej armii. Jego dowódcą nadal był marszałek Marmont, który został mianowany dowódcą w królewskiej gwardii króla Ludwika XVIII z dynastii Burbonów. Kiedy Napoleon uciekł z Elby i powrócił na tron Francji w 1815 roku jako cesarz, zaproponował mu dowództwo sił, które zmierzały do Belgii w ramach kampanii Waterloo.

Karol Mikołaj odmówił - nie widział już sensu dalszej walki, uważał, że będzie to tylko niepotrzebny przelew krwi dla zaspokojenia ambicji Bonapartego. W tym momencie nie był już ani zwolennikiem Napoleona (którego, jako republikanin nazwał "piekielnym łajdakiem"), ani tym bardziej króla, tylko po prostu Francuzem zainteresowanym obroną swego kraju.

Pojechał więc do Lotaryngii, do swojego rodzinnego regionu we wschodniej Francji, aby tam stworzyć korpus ochotników, który miał stawiać opór sojuszniczym najeźdźcom.

W czerwcu 1815 roku Napoleon został pokonany w bitwie pod Waterloo . Mimo że rodzice nalegali, by Karol wrócił do Paryża i ponownie rozpoczął służbę pod rządami Ludwika XVIII, on był temu niechętny. Napisał do swojego brata, że za nic na świecie nie wstąpi do świty króla, zgodzi się jedynie pracować tam, gdzie może być przydatny. Stwierdził wyraźnie, że nie chce mieszać się z obcokrajowcami i z emigrantami – francuską, antynapoleońską i rojalistyczną arystokracją.

Na początku września, na polecenie swoich rodziców powrócił jednak do Paryża. Był bardzo zdegustowany widząc ustępstwa i podporządkowanie się Burbonów koalicji sojuszniczej. Nie podobało mu się także, że nie awansowano go za jego lojalność.

Karol Mikołaj był mocnym, wysokim mężczyzną, o reputacji gorącej głowy. Bourbonowie podejrzewali go o bonapartyzm. Marszałek Marmont wziął go w obronę i w 1817 roku powierzył mu, jako pułkownikowi, śledztwo w sprawie postępowania ultra-rojalistycznego burmistrza Lyonu, generała Simona Canuela. Canuel wprowadził wyjątkowo represyjne środki, aby poradzić sobie z niepokojami na

swoim terenie, uzasadniając to tym, że zapobiegł republikańskiemu powstaniu. Karol stwierdził na miejscu, że Canuel sfabrykował konspirację, aby stłumić umiarkowanych rojalistów i liberałów. W 1818 roku opublikował broszurę dotyczącą tej afery "Lyon en 1817", w której ujawnił całą aferę. Canuel oskarżył go o oszczerstwo i Karol Mikołaj został zawieszony w swoich obowiązkach wojskowych.

Mając zbyt liberalne przekonania zaangażował się w szereg działań przeciwko rządowi. We wrześniu 1820 roku został aresztowany i oskarżony o udział w spisku w celu "obalenia tronu i łagodnych instytucji, które Francja była winna swojemu królowi".

Konspiracja była powiązana z przyjacielem Karola, markizem de Lafayette i innymi liberalnymi członkami Izby Deputowanych. Chociaż został zwolniony z powodu braku dowodów, wzywano go do sądu w charakterze świadka. Odmówił ujawnienia jakichkolwiek nazwisk, za co został ukarany grzywną w wysokości 500 franków. W 1822 roku ponownie został aresztowany i oskarżony o pomoc w ucieczce czterech sierżantów z La Rochelle, ale znowu został uniewinniony.

Zniechęcony takimi działaniami zdecydował się opuścić Francję i w grudniu 1822 lub na początku 1823 roku udał się do Hiszpanii, gdzie konstytucyjny rząd próbował oprzeć się naciskom mającym na celu przywrócenie władzy króla Ferdynanda VII Burbona. Związał się z hiszpańskimi liberałami przeciwko absolutystycznym partyzantom Ferdynanda VII i francuskim oddziałom ekspedycyjnym, wysłanym na pomoc rojalistom przez rząd Ludwika XVIII w imię Świętego Przymierza.

Karol i jego towarzysze spiskowcy chcąc osłabić Burbonów, zamierzali osłabić morale i determinację francuskiej armii, która miała zaatakować Hiszpanię. Rozdawali ulotki, potępiali politykę rządu i wyszydzała Ludwika XVIII i księcia Angoulême. Wzywali francuskich żołnierzy do opuszczenia Hiszpanii albo do przyłączenia się do hiszpańskich liberałów. Próbowali podburzyć francuskie wojska pytając: Dlaczego chcecie walczyć o mnichów i szlachtę?, po co rozlewać krew za tchórzliwego króla, który przywróci inkwizycję?, czy nie boicie się, że zmiążdzenie wolności w Hiszpanii będzie wstępem do religijnej i politycznej kontrrewolucji we Francji?, dlaczego pokonani pod Waterloo niewolniczo wykonujecie dekrety Świętego Przymierza?

Karol szybko przekonał się, że hiszpański liberalizm ogranicza się do bardzo małej klasy średniej. Dlatego próbował bronić go poprzez zatrzymanie interwencyjnej armii francuskiej, zanim ta przekroczy granicę Hiszpanii. Tymczasem francuska policja była już na tropie organizacji. Wyrzucono podejrzanych oficerów lub przeprowadzono ich do innych pułków. W marcu zatrzymano w drodze łącznika prowadzącego grupę oficerów i żołnierzy do siedziby Karola. Przejęty bagaż zawierał trójkolorowe szarfy i kokardy, oraz orła pułkowego.

Kiedy Karol Mikołaj dowiedział się, że książę Angoulême nakazał pierwszym francuskim korpusom przekroczyć graniczną rzekę Bidassoa, uprzedzając ich stanął tam rankiem w kwietniu 1823 roku na czele grupy 110 mężczyzn, ubranych w mundury francuskie i trójkolorowe szarfy. Stojąc naprzeciw regularnego wojska jego ludzie zaśpiewali "Marsylianekę" i wołali "Vive la liberté!", a on wykrzyczał do nich przemówienie namawiając ich do opuszczenia hiszpańskiej ziemi. Generał Louis Vallin dowodzący siłami francuskimi wydał rozkaz strzelania. Dziesięciu ludzi Karola zostało zabitych, a ośmiu ciężko rannych. Po tych wydarzeniach Karol Mikołaj i jego przyjaciele zostali przedstawieni w prasie francuskiej jako zdrajcy. To bardzo zabolowało Karola. Napisał wtedy do swojego siostrzeńca, studenta prawa w Paryżu:

„Jedyny osobisty ból, jaki odczuwałem, powodowała myśl, że moja matka może cierpieć przeze mnie. Świadomość, że Ona nie jest niepokojona sprawiła, że mogłem znieść resztę. Mylisz się, uważając mnie za nieszczęśliwego. Wiedz, mój drogi, że dobry człowiek nigdy nie jest nieszczęśliwy, gdy jego sumienie jest w pokoju ...”.

Po tym niepowodzeniu szukając poparcia dla sprawy liberałów udał się do Lizbony i do Londynu, próbując zebrać uchodźców, by z nimi powrócić do Hiszpanii. Rozważał też rozpoczęcie rewolucyjnej rozgrywki wewnątrz Francji. Wtedy jednak został poruszony wiadomościami nadchodzącymi z Grecji, cierpiącej pod jarzmem Imperium Osmańskiego.

Kiedy zrobiło się głośno o tureckich okrucieństwach popełnianych wobec ludności Grecji walczącej z Turkami o swą niepodległość, postanowił wspomóc uciskanych Greków. Już w sierpniu 1823 roku korzystając z pomocy greckiego komitetu londyńskiego i statków przez nich czarterowanych trafił najpierw na Maltę a następnie wylądował w porcie Navarino (dzisiaj Pylos) na Peloponezie. Od razu zorganizował tam magazyny prochu i wskazał na potrzebę naprawy fortyfikacji cytadeli.

Przez kilka miesięcy podróżował po Peloponezie, aby rozpoznać sytuację. Uzyskał kontrakt od greckiego rządu, który pozwalał mu na greckiej ziemi założyć kolonię rolniczą i przemysłową. Kontrakt umożliwił mu także zainstalowanie tam swoich towarzyszy wyrzuconych z wojska lub odrzuconych za ich liberalne przekonania polityczne i bonapartystyczną przeszłość. Liczył na przyciągnięcie swoich zwolenników, w tym także kilku ważnych francuskich oficerów.

W zamian za koncesję zobowiązał się do rozpoczęcia programu szkoleniowego dla Greków, pomagając im wprowadzać nowoczesne techniki rolnicze i uruchamiać produkcję rolną. Zgodził się również na udzielenie pomocy w szkoleniu wojskowym. W 1824 roku powrócił do Europy Zachodniej, by uzyskać pieniądze od swoich zwolenników i nawiązać kontakty z towarzystwami filhellenistycznymi.

Kiedy wylądował ponownie w Grecji w maju 1825 roku, wraz z kilkoma swoimi zwolennikami, głównie napoleońskimi oficerami, którzy zostali wyrzuceni z armii francuskiej, sytuacja na miejscu zmieniła się dramatycznie. Akcja zbrojna Ibrahima Paszy przeprowadzona w lutym, na czele regularnych egipskich wojsk, działających oczywiście po stronie tureckiej, doprowadziła do załamania się sytuacji wojskowej Greków i ponownego podboju dużej części kraju.

Sukces Ibrahima przekonał grecki rząd o konieczności utworzenia regularnej armii. O wykonanie tego zadania poproszono Karola Mikołaja. Został mianowany dowódcą małej greckiej armii regularnej. Na początku lipca, w Nafplionie (na Peloponezie), przejął dowództwo nad istniejącymi luźnymi oddziałami. Z zaangażowaniem poświęcił się temu zadaniu, nauczył się języka i wkrótce miał największy i najlepszy korpus zdyscyplinowanych żołnierzy. Już we wrześniu brał udział w nieudanej próbie odzyskania Tripolizy.

W październiku przeprowadził wojska do Aten, aby odsunąć się od ówczesnej stolicy, Nafplio, której sąsiedztwo rozluźniało dyscyplinę. Karol często miał ostre spięcia z Yannisem Gourasem, greckim przywódcą ze Wschodniej Roumelii. W stosunkach z innymi lokalnymi przywódcami greckimi przeszkadzał mu jego zbyt apodyktyczny i prawy charakter. Nie pozwalał na grabież i mordy. Choć był znakomitym żołnierzem, doskonale znającym wszystkie szczegóły dyscypliny i nauki wojskowej, człowiekiem odważnym i wytrzymałym - nie był jednak wybitnym strategiem - był dobrym dowódcą ale nie generałem. Często był zbyt pewny nieomylności własnego sądu, nie wierzył w zdolności wojskowe innych i nie umiał korzystać z ich porad. Unikał jakichkolwiek kompromisów. Jego szorstkie zachowanie i wyraźna stronnictwość w stosunku do napoleońskich oficerów francuskich odstręczały wielu cudzoziemców, szczególnie niemieckich i szwajcarskich oficerów, którzy przybyli wówczas do Grecji aby wesprzeć powstanie.

Filhellenizm odegrał w tym powstaniu bardzo ważną rolę. Żaden naród walczący o niepodległość nie miał tak silnego poparcia opinii międzynarodowej jak Grecy. Sądzono, że przywrócenie Grekom niepodległości, udostępni Europie wspaniałą, starożytną kulturę i na tej bazie pozwoli zbudować nową, jeszcze wspanialszą. Filhellenizm padł w Europie na podatny grunt. We Włoszech czy Hiszpanii szerzyły się ruchy występujące przeciw zasadom Świętego Przymierza, a ruch rewolucyjny ogarniał prawie całą Europę. Szczególnie aktywnie na rzecz Greków działał angielski poeta Lord Byron. Filhellenizm przejawiał się nie tylko w ogromnym poparciu moralnym społeczeństw europejskich, ale także w znaczącej pomocy finansowej. Nie zmieniły tego nawet docierające z Grecji informacje o bratobójczych walkach i obustronnym okrucieństwie w czasie prowadzonych działań. Aby być sprawiedliwym trzeba przypomnieć, że nie tylko Turcy dokonywali rzezi cywilnej ludności. Grecy nie byli lepsi. Przykładem może być zdobycie przez Greków miasta Tripolizza, położonego w centrum Peloponezu, które w 1821 roku było prawie całkowicie tureckim miastem. Po zdobyciu miasta przez Greków rzeź i grabież trwały trzy dni. Niemal wszyscy Turcy i Żydzi w mieście zostali zabici. Greckie wojska nie przestrzegały konwencji wojskowych. Prawie 8000 osób zostało zgładzonych. Theódoros Kolokotrónis,

jeden z przywódców greckiej wojny o niepodległość, napisał w swoich *Pamiętnikach*: „Od piątku do niedzieli Grecy żołnierze masakrowali kobiety, dzieci i mężczyzn. W Tripolizza i jej okolicach zginęło łącznie 32 000 osób”.

Mimo wspomnianych zastrzeżeń Karol Mikołaj był szanowanym i odnoszącym sukcesy dowódcą. Lafayette pisał do niego, wyrażając swoje poparcie i polecał go ludziom, którzy udawali się do Grecji, aby służyć powstańczej sprawie.

Pod koniec lutego 1826 roku Karol uderzył na Turków atakując wyspę Eubeę. Operacja zakończyła się jednak porażką: jego armia została otoczona przez Turków. Musiały ją ratować oddziały z lądu - udało się ewakuować żołnierzy łodziami na Cyklady a następnie do Aten. Kiedy do tego zabrakło pieniędzy na żołąd dla żołnierzy, wybuchł bunt. Karol zdegustowany ich postawą złożył wtedy rezygnację, jednak jej nie przyjęto.

W tym czasie osmański generał i wielki wezyr Mehmet Rechid Pasza opanował środkową Grecję, potem Attykę i w końcu czerwca 1826 roku obległ Ateny i Akropol. Już na początku tego ataku Karol Mikołaj proponował umocnienie Pireusu, ale jego plan został odrzucony - sprzeciwił mu się Jannis Gouras. Regularna armia Karola, licząca wtedy zaledwie około 1 300 ludzi, musiała się wycofać aby zreorganizować swe oddziały, ale już w połowie sierpnia, we współpracy z nieregularnymi oddziałami Karaiskakisa (jednego z bohaterów greckiej, partyzanckiej wojny o niepodległość) wziął udział w nieudanej próbie przerwania oblężenia Aten. Niestety ich siły okazały się zbyt słabe - obaj zostali w końcu pobici. Akropol ostatecznie poddał się Turkom 5 czerwca 1827 roku.

Wtedy Karola Mikołaja oskarżono o zbyt szybką kapitulację a nawet aresztowano go w Poros, ale tylko po to aby uchronić go przed tłumem, który groził mu linczem. Kiedy został zwolniony, wycofał się i powrócił do Methany (na Peloponezie) wraz z grupą 500 ludzi, odmawiając uznania zwierzchnictwa brytyjskiego generała Richarda Churcha, również walczącego po stronie greckiej. Pod koniec października 1827 roku, na prośbę komisji zorganizowanej przez grupę bogatych kupców, podjął próbę podbicia wyspy Chios. Operacja ta była na granicy legalności, bowiem traktat londyński wprowadził zawieszenie broni między Grekami i Turkami. Mimo początkowych sukcesów, nie udało się zdobyć cytadeli i ostatecznie musiał ewakuować się z wyspy na statku francuskiej eskadry operującej w regionie. Zaczynał już mieć dość Grecji i jej wewnętrznych, politycznych rozgrywek.

Trzeba tu trochę więcej powiedzieć o politycznej sytuacji Grecji w tamtym czasie. W początkowym okresie greckiej wojny o niepodległość (rozpoczętej w 1821 roku) i interwencji wielkich mocarstw w tym konflikcie z Imperium Osmańskim, podczas morskiej bitwy pod Navarino (w 1827 roku), wydawało się, że uda się stworzyć formę autonomicznego państwa na południu Grecji. Ale walki na lądzie trwały nadal.

W 1827 roku Trzecie Greckie Zgromadzenie Narodowe powierzyło zarządzanie rodzącym się państwem Ioánnisowi Kapodistriasowi, byłemu ministrowi rosyjskiemu, który jako przedstawiciel zwycięskiej Rosji brał udział w Kongresie Wiedeńskim. Kapodistrias przybył do Grecji w styczniu 1828 roku i od razu podjął wysiłki, żeby przynajmniej położyć podwaliny pod nowoczesne państwo.

Jednocześnie Kapodistrias negocjował z wielkimi mocarstwami w celu uzyskania pomocy finansowej i nadania konstytucji nowemu państwu. W marcu 1829 roku, ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw (Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji) podpisali pierwszy protokół londyński, zgodnie z którym Grecja miała stać się autonomicznym państwem lenniczym, pod zwierzchnictwem osmańskim, z elekcyjnym chrześcijańskim księciem. Państwo to miało obejmować twierdze greckiego powstania na Morei (na Peloponezie), kontynentalną Grecję i Cyklady.

Dyplomatyczne manewry Kapodistriasa, ułatwione zwycięstwem Rosji w wojnie rosyjsko-tureckiej w latach 1828-1829, doprowadziły do rewizji tego protokołu w 1830 roku. Grecja miała stać się całkowicie niezależną od Imperium Osmańskiego. Na jej pierwszego władcę mocarstwa wybrały Leopolda Sachsen-Coburga (przyszłego pierwszego króla Belgii), ale ten odrzucił ofertę.

W końcu na konferencji londyńskiej w 1832 roku ustalono ostateczne granice Królestwa Grecji a jego koronę przyznano księciu Otto Friedrichowi Ludwigowi von Wittelsbach (jako król Grecji używał imienia Otton I).

W takiej sytuacji, w marcu 1828 roku Karol Mikołaj stanął w siedzibie rządu greckiego, aby powitać wybranego prezydenta-gubernatora wyzwolonego obszaru Grecji, Ioannisa Kapodistriasa, byłego ministra spraw zagranicznych carskiej Rosji, i aby jednocześnie przedstawić mu swoją rezygnację.

Nie doceniono jego starań i dokonań. Odbył się nawet proces sądowy – Karol musiał tłumaczyć się po oskarżeniu go o nadużycia dotyczące podziału przyznanych funduszy. Po złych kontaktach z prezydentem Kapodistriasm opuścił Grecję w sierpniu 1828 roku. Wyprzedzając z Navarino (Pylos), kierując się do Francji, spotkał po drodze francuską ekspedycję marynarki wojennej „Morée” (Peloponez), która właśnie opuściła Tulon i kierowała się na pomoc Grecji. Jeszcze raz dał się namówić i wrócił do Grecji pod koniec roku, ale jego stosunki z Kapodistriasm były coraz bardziej napięte. Zgodnie ze swoimi przekonaniem nawiązał kontakt z „konstytucjonalistami” - przeciwnikami Kapodistriasa. Wbrew postanowieniom protokołu zawartego między trzema „ochronnymi” mocarstwami w listopadzie 1828 roku, Karol chciał wznowić wojnę z Turkami aby dokończyć rozpoczęte dzieło.

W marcu 1829 roku, po interwencji Kapodistriasa, odsunięto go od czynnej armii greckiej i wycofano do Sztabu Generalnego francuskiej ekspedycji, ewidentnie po to, aby go skutecznie zneutralizować. Wreszcie w maju 1829 roku otrzymał formalny nakaz powrotu do Francji z grupą ewakuowanych żołnierzy francuskich.

W 1830 roku, 48-letni Karol Mikołaj wrócił przez Włochy do Francji. Ale czasy były nadal bardzo niepokojne a on nie potrafił usiedzieć spokojnie. Tego samego roku we Francji miała miejsce Rewolucja Lipcowa. Trwała krótko, stąd nazwa „Trzy dni chwały”. Nasz bohater oczywiście wziął w niej jak najbardziej czynny udział. Rewolucja udaremniła próbę powrotu do absolutyzmu dokonaną przez Karola X i zaprowadziła we Francji monarchię lipcową.

Król Karol X panował od 1824 roku i nie krył, że jego polityczną ambicją jest restauracja starego reżimu w pełnym tego słowa znaczeniu. Otaczał się skrajnymi konserwatystami i na nowo podnosił pozycję Kościoła katolickiego w państwie. Gdy w 1830 roku wybory do Izby Deputowanych wyłoniły liberalny skład parlamentu, król zdecydował się opublikować pięć ordonansów (czyli dekretów wydawanych „w chwili szczególnego zagrożenia państwa”). Zawieszały one wolność prasy, rozwiązywały Izbę Deputowanych, ograniczały prawo wyborcze tylko dla najbogatszych oraz przywracały do Rady Państwa kilku usuniętych z niej wcześniej ultrasów.

Ordonanse te wywołały oburzenie i wściekłość nie tylko ubogich mieszkańców Paryża ale także burżuazji, robotników i studentów. Sceny z tej rewolucji przedstawił Wiktor Hugo w „Nędznych”.

Na ulicach Paryża wzniesiono barykady. Król Karol X, całkowicie zaskoczony sytuacją, zarządził zbrojne stłumienie zamieszek. Ale żołnierze przechodzili na stronę powstańców, którzy błyskawicznie opanowali miasto. 28 lipca zdobyli gmach symbol, paryski ratusz. Wówczas dopiero do akcji wkroczyła liberalna burżuazja. Na jej czele stanęli bankier Jacques Laffitte oraz Marie Joseph de La Fayette, którzy – wbrew woli powstańców domagających się republiki – znaleźli kandydata na nowego króla w osobie Ludwika Filipa Orleańskiego. Udało im się przekonać część niezdecydowanych, iż monarchia z Ludwikiem Filipem na tronie będzie „najpiękniejszą z republik”. Skończyło się tym, że począwszy od 1830 roku, formą rządów we Francji, przez kolejnych osiemnaście lat, była monarchia konstytucyjna, w której wiodącą rolę odegrała burżuazja. Starsza linia Burbonów już nigdy nie wróciła na tron.

W nowej sytuacji stary żołnierz, Karol Mikołaj, został najpierw szefem sztabu generała Étienne Maurice Gérarda a w sierpniu został mianowany dowódcą wojskowym Paryża. W 1831 roku zrezygnował z dalszej kariery i przeszedł na emeryturę w stopniu generała porucznika. Chciał już odpocząć i wreszcie się ustatkować. Nareszcie mógł się też ożenić.

Jego wybranką, w której od dawna był zakochany była córka bogatego hiszpańskiego bankiera, wdowa po generale Christophe Duroc. Znał ją jeszcze z czasów napoleońskich, kiedy Marie była przyjaciółką pasierbicy Napoleona, Hortense de Beauharnais.

Karol i Marie mieli jedno dziecko. Żona kupiła zamek w Razay niedaleko Tours, i przez kilka kolejnych lat Karol zajmował się rolnictwem. W 1845 roku został parem Francji, czyli członkiem wyższej izby parlamentu francuskiego. Był ambasadorem Francji w Konstantynopolu a potem w Danii. Zaraz po powrocie do Francji został również wybrany do Zgromadzenia Narodowego jako przedstawiciel regionu Meurthe (w północno-wschodniej Francji). W wieku 69 lat wycofał się z życia publicznego. Cztery lata później zmarł w Paryżu 14 września 1855 roku, w wieku 73 lat. Został pochowany na Cmentarzu Père-Lachaise.

Czy jeden człowiek mógł rzeczywiście brać udział w tylu ważnych wydarzeniach historycznych? Czy to tylko fabuła i moja wyobraźnia?. Nie! To postać prawdziwa, tak jak prawdziwe są również wszystkie fakty przytoczone w tym opowiadaniu, a dotyczące najważniejszych wydarzeń epoki, w której przyszło mu żyć.

Pora ujawnić, jak w rzeczywistości nazywała się ta niesłychanie barwna, choć nieco zapomniana, postać. Nasz bohater nazywał się po prostu **Charles Nicolas Fabvier**.

Ja również nie wiedziałbym nic o tym człowieku gdyby nie trzy niewielkie znaczki pocztowe, wydrukowane przez pocztę Grecji w sierpniu 1927 roku, które nieznanym zrzędzeniem losu, przypadkiem trafiły do moich rąk.

Grecy docenili w końcu wybitną rolę jaką Fabvier odegrał w ich wojnie o niepodległość. Na znaczkach, o których mowa, obok portretu Charles'a Fabviera w medalionie otoczonym wieńcem laurowym, pokazano również ruiny Akropolu, symbolizujące obronę Aten w 1826 roku.

